

POWSTANIEC

nr 3
wrzesień 2010

NIEZALEŻNE PISMO ŻYRARDOWSKIE

Świeże spojrzenie

A może kurna ktoś by ... zrobił ulice i chodniki?!

Można dostać u was, to znaczy u nas, szalu. Ludzie latają w kosmos, mierzą czas w milionowych częściach sekundy, robią operacje wyjmując serce z człowieka, a na żyrdowskich ulicach można dostać szalu.

Kwintesencją problemu jest ulica Limanowskiego. To jak ona wygląda to skandal. Właściwie skandal to za mało powiedzieć. Wszyscy mamy samochody, ja osobiście gdy jadę tą ulicą, mam odruch wymiotny. Dosłownie i w przenośni. Jadąc od osiedla Żeromskiego do okolic cmentarza mamy zapewniony szereg wrażeń. Doły półmetrowe, dla lepszego efektu wypełnione wodą po deszczach. Laty na latach z czegoś co asfaltem na pewno nie jest. Dziury wzdłuż łączeń tych lat. Pełna przygoda, chyba prezydent Wilk chce mieszkańcom dać namiastkę wesołego miasteczka.

Może nie jest to kolejka górska, ale lbem o sufit samochodu walisie często. Może jestem dziwakiem, ale mnie się to nie podoba.

Oczywiście to nie jest jedyna taka ulica w mieście. Limanowskiego to tylko symbol.

Drugi symbol to ulica Nowy Świat. Nazwa sugeruje coś ekstra, po warszawsku, a rzeczywistość jest delikatnie mówiąc smutna.



W połowie września był Festiwal Gwiazd, a głównym miejscem była hala pofabryczna na terenie dawnych Zakładów Lniarskich położona właśnie przy ul. Nowy Świat. Kałuże, potłuczone cegły, błoto, tony błota, nierówna ziemia nawierzchnia. Brak słów.

Prezydent Wilk musi sobie uświadomić, że miasto to nie tylko Urząd i Plac Jana Pawła II. To że ulice i drogi dzielą się na miejskie, powiatowe i wojewódzkie to jeszcze nie wystarczające alibi żeby nic nie robić. Pieniędzy niby nie ma, ale nie było jakos problemów z wywaleniem 8 milionów złotych na ul. Okrzei. W Ameryce, skąd wróciłem, taki prezydent miasta albo burmistrz wyjechałby na przysłowiowej taczce w miesiąc. Za te 8 milionów, które zresztą pożyczono od banku, można taką Limanowskiego pokryć asfaltem pięć razy. Przepraszam za emocje, ale naprawdę nie wiem po cholere nam w mieście dwie fontanny na ul. Okrzei! A jednocześnie jest Limanowskiego.

Zdaje sobie sprawę, że obrońcy prezydenta Wilka zarzucają mi stronniczość. Zagadają sprawę procentami, złotówkami, promilami i wykresami. Ale prawda i tak wyjdzie na wierzch. Kto mi nie wierzy niech się przejeździe 50 na godzinę całą Limanowskiego. Wilk powinien bilety sprzedawać na taki przejazd. Taki OS trafia się tylko w co lepszych rajdach samochodowych.

OBserwator

Co tam panie w polityce?

Ano Chińczyki trzymają się mocno. Ida, wybory samorządowe w listopadzie. Pewnie będą 21 listopada. Będziemy wybierać radnych miejskich, radnych powiatowych i prezydenta Żyrardowa. Z radnymi pewnie jak zwykle będzie kłopot, bo ludzie nie chcą się angażować w politykę. Ci co powinni straszyć nie starują, za to garną się ci co mogliby sobie dać spokój. I potem mamy radnych, co to nawet nie wiedzą, jak wygląda budżet i na czym polega, o znajomości prawa i ekonomii nawet nie wspominając. Ale trudno, jak sobie wybieremy tak będziemy mieć. Szykują się mocne komitety SLD, PO i PiS, a także Bezpартyjnego Centrum z Solidarnością. W powiecie jeszcze PSL i jakieś dziwne twory o dziwnych nazwach np. z Mszczonowa.

Dużo ciekawiej wygląda głosowanie na prezydenta, bo jest personalne i kandydatów jest raczej mało. Na giełdzie chodzi aktualnie 5 nazwisk:

- obecny prezydent Andrzej Wilk z PO

- poseł Dariusz Kaczanowski popierany przez wiele sił np. PiS

- Jarosław Komża, niegdyś prawa ręka prezydenta Ciołkiewicza

- Lucjan Chrzanowski popierany przez Solidarność

- Jadwiga Michalska reprezentująca lewicę z SLD

Do tego pewnie dojdzie jeszcze kilkukan-

dydatów mniej istotnych bo bez szans.

Nie jesteśmy związani z żadną partią, więc agitować nie mamy zamiaru, ale zdanie możemy mieć. Szanse 4 panów i jednej pani nie są równe.

Pan Chrzanowski jest obecnie wiceprezydentem Legionowa, kiedyś był wiceprezydentem Żyrardowa, ale podobno raczej uchodził za osobę unikającą podejmowania decyzji. Jego szanse są minimalne, myślę że 10 procent głosów by go ucieszyło. Pozostali 3 panowie mają szanse większe.

Jarosław Komża jest młodym, ale już bardzo doświadczonym urzędnikiem i politykiem. To on właściwie wymyślił i zainicjował rewitalizację osady fabrycznej w Żyrardowie. Ekipa prezydenta Wilka kontynuuje to. Komża skupił wokół siebie wielu młodych ludzi i ma spore szanse. Młody wiek wbrew pozorom może być atutem.

Dariusz Kaczanowski jest aktualnie posłem ziemi żyrardowskiej. Ma ogromne doświadczenie polityczne i ekonomiczne. Jest doktorem nauk ekonomicznych, posłem na Sejm, był wiceprezydentem miasta, a także pracował w rządzie z ministrem Kropiwnickim. Jest popierany przez wiele stowarzyszeń, organizacji społecznych, partii politycznych. Kaczanowski postanowił pracować dla Żyrar-

dowa, jest w idealnym wieku na taką funkcję (40 lat), ma liczne kontakty z racji posłowania. A takich kontaktów zupełnie nie ma prezydent Wilk, przez co przez 4 lata kadencji nie ściągnięto do miasta żadnego inwestora.

Andrzej Wilk jest obecnym prezydentem miasta, radzi sobie raczej średnio, osoby z jego otoczenia mówią po cichu, że go to wszystko przerosło. Złośliwi twierdzą, że być wuefistą, a być prezydentem miasta to nie to samo. Ma za to niezłego zastępcę Grzegorza Obłękowskiego i prawą rękę w postaci nie lubianej w mieście Beaty Prusinowskiej, która jest dyrektorem MDK. Ekipa Wilka nazywana przez przeciwników sforą, rządzi miastem od czterech lat. Mają bardzo dobrze opanowaną propagandę i potulne media, ale jest z nimi trochę tak jak z ekipą Tuska. Można maskować swoją nieudolność, ale przychodzi moment, że ekonomia upomni się. Zadłużenie Żyrardowa już przekroczyło 50 procent budżetu miasta, a po przekroczeniu 60 procent premier odwołuje prezydenta miasta i wyznacza komisarza. Prezydent Wilk idzie raczej w tą stronę. W PO jest na szczęście wielu rozsądnych ludzi, zwłaszcza nieco starszej daty, i być może nie pozwolą ekipie „młodych wilków”



zniszczyć budżetu i finansów miasta. Sfora poczyną sobie troszkę według powiedzenia „po nas choćby i potop”.

Ciekawą kandydatką jest Jadwiga Michalska z SLD. Po pierwsze kobieta, po drugie wbrew pozorom dosyć znana w mieście i po trzecie prezentuje program wrażliwy społecznie. Może się okazać, że ludzie z zasobów komunalnych na nią zagłosują. A to, że reprezentuje partię będącą spadkobiercą PZPR może być w Żyrardowie plusem.

Kogo wybiorą w listopadzie Żyrardowianie? Nie wiadomo. Największe szanse mają Kaczanowski i Wilk. Jeśli elektorat PO zagłosuje na swojego „bo jest swój” to szanse ma Wilk. Niestety straci na tym Żyrardów. Jeśli ludzie zagłosują merytorycznie (doświadczenie, stanowiska, wiedza, praca naukowa) to wygra Kaczanowski. Ja bym chyba wolał żeby wygrał Kaczanowski, ale okaże się. Komża ma szanse zostać wiceprezydentem. Chyba że potrafi doprowadzić do rewolty i masowego udziału młodych w wyborach. Raz przecież już tak było.

Jak się tu nie irytować?

Wymyśliłam temat artykułu: co dreczy mieszkańców grodu z czerwonej cegły? Spodobał mi się, bo jest życiowy, a w mediach żyrardowskich raczej mało na ten temat.

Ale potem pomyślałam, że właściwie trudno uogólniać, bo przecież każdego męczy co innego. Stąd pomyśli by zapytać mieszkańców. Nie jest to sondaż, bo pytałam raczej znajomych i niezbyt wiele osób. Wymieniam to co się powtórzyło co najmniej u dwóch osób. Nie opisuję też problemów ogólnych, ogólnopolskich ale te nasze, żyrardowskie.

1. Nie dba się o drogi i ulice, a jeśli nawet to nie o te co trzeba.

Nie ma tu co specjalnie rozpisywać się. Drogi to słaby punkt naszych władz. Niestety remont ul. Okrzei pokazał, że nie w braku pieniędzy problem. Raczej chodzi o brak wyobraźni i wrażli-

wości. A żeby nie było, że tylko krytykujemy, to teraz pochwalimy za remont ul. Dąbrowskiego i remont ulicy za torem kolarskim w stronę Działek. Za te ulice prezydent Wilk - dziękujemy.

2. Domy z czerwonej cegły są zrujnowane, a ogólny stan starówki jest zły.

Wiadomo, że na to trzeba pieniędzy. Ale nawet gdy są to wywalają się je na to, co wpływa nie pozytywnie na wizerunek prezydenta i jego świty. A że ludzie mieszkają w slumsach? Trudno, wilcze prawo rynku wyznawane przez platformersów ma tłumaczyć wszystko. Szkoda tylko tych dzieciaków, które muszą żyć jak w XIX wieku. To są setki dzieciaków, szanowni państwo. Jako matka nie jestem w stanie się z tym pogodzić.

3. Oferta kulturalna miasta jest dramatycznie zła.

Krótko mówiąc, nawet porządnego kina ze świeżymi filmami nie mamy. Muzeum to martwa forma. Występy wykonawców z pierwszej ligi to rzadkość. Sytuację ratują tylko tacy zapalenci jak Krajewski, ale to też w sumie raz w roku.

4. Sport został zabity.

Za wyjątkiem piłki nożnej, w którą jak wiadomo pan prezydent Wilk i przewodniczący Suski uwielbiają grać. W sumie nic dziwnego, jak prezydentem miasta zostaje nauczyciel wychowania fizycznego, to czego się spodziewać? Chyba nie budowy filharmonii?

5. Żeby zarobić trzeba do pracy dojeżdżać.

Przeszłość przemysłowa została zniszczona. Potęgą naszego lnu to już historia. A w zamian nie ma nic. Na studia do Warszawy, do pracy do Warszawy, do szkół śred-

nich coraz częściej też do Warszawy. A potem się dziwić, że spadamy właśnie poniżej 40 tysięcy mieszkańców.

W Żyrardowie jest na pewno ciekawie. Jest tak dużo do zrobienia, że jak trafi się władza, która wie jak i potrafi to zrobić, to zatrzyma degradację naszej pozycji. Na razie mamy zamurwane klimaty.



Co dalej z naszym miastem?

Idzie kolejna reforma podziału administracyjnego państwa. Będą zmiany i w gminach i w powiatach i w województwach. Prawdopodobnie powstaną dwa nowe województwa tzn. śródkowopomorskie z Koszalinem i warszawskie zostanie wydzielone od mazowieckiego. Ale to dla nas Żyrardowiaków ma mniejsze znaczenie, chociaż to warszawskie osobno może nam zaszkodzić. Ważniejsze jest to co będzie z powiatami.

Bardzo niepokojące są odgłosy, że władze miasta są skłonne połączyć powiaty sochaczewski i żyrardowski, by stworzyć jeden silny powiat.

Tylko, że centrum będzie w Sochaczewie. A czy Sochaczew czasami nie zadba bardziej o siebie niż o nas? Czy stolica województwa w Skierniewicach nie nauczyła nas niczego? Zresztą sytuacja jest nieco komiczna, bo wiceburmistrzem Sochaczewa jest przecież Krzysztof Ciołkiewicz, były prezydent Żyrardowa. Czyżby coś wiedział? I przewidział?

Z drugiej strony też niewesoło. Burmistrz Kurek z Mszczonowa założył kilka lat temu związek gmin Mazowska zachodniego. Oczywiście z Mszczonowem na czele i oczywiście bez Żyrardowa. Taka przymiarka powiatowa, mówią fa-

chowcy. Problemu teoretycznie w tej chwili nie ma, ale powiat żyrardowski ma minimalną liczbę gmin. Jeśli Radziejowice albo Puszcza Marińska albo Wiskitki postanowią iść do powiatu Sochaczewskiego albo Mszczonowskiego, to mamy problem. Żyrardów i tak jest okrojony ze wszystkich stron, a gdyby doszło do omawianego przypadku, to nagle zostanie nam tylko ucieczka do Sochaczewa. A tam i piękne obwodnice. I zjazd z autostrady. I ogromne inwestycje z pieniędzy unijnych. Może nas przyjmą?

Władze miasta mają to wszystko w głębokim poważaniu. Lobbing Żyrardowa jest słabiutki. W gabinetach stołecznych nie za bardzo wiedzą gdzie leżymy, a przecież trzeba uczciwie przyznać, że leżymy nieźle.

Fiasko Europejskich Dni Dziedzictwa w Żyrardowie

Z wielkiej chmury mały deszcz. Europejskie Dni Dziedzictwa nazywane krócej EDD od kilku lat próbują wejść w kalendarz miejski. Nie jest łatwo, bo tradycja przemysłowa upadła, władze dopuściły do zniszczenia przemysłu lniarskiego w mieście, a odciągnąć ludzi od telewizora i komputera coraz trudniej. Na początku, jeszcze za prezydenta Ciołkiewicza jakoś to szło. Skutecznie zrobiono imprezę, ściągano ciekawych artystów, powoli kształtował się pozytywny snobizm na tego typu święto. Niestety tegoroczne obchody pokazały, że nic samo się nie robi. EDD przyciągnęło znacznie mniej ludzi niż w ubiegłych latach, a sam program był albo słaby albo wtórny, powtarzający wydarzenia z lat ubiegłych. Nawet sympatyzujące z władzami gazety w Żyrardowie pisały o słabej frekwencji i jeszcze słabszym programie. A ludzie zagłosowali nogami i nie przyszli. Jasne jest, że gwiazdą był koncert Orkiestry w kościele farnym, ale pamiętajmy, że to był trzeci z rzędu rok kiedy grała ta sama orkiestra. Tak więc EDD odbyły się, kilka gwiazd wystąpiło, ale jak na ogólnopolskie otwarcie EDD, które miało miejsce w tym roku w Żyrardowie, to było bardzo skromniutko (choć za wielkie pieniądze) i artystycznie ubogo.

Nie ma co ukrywać, że sporą rolę odegrało konkurencyjne wydarzenie w postaci Festiwalu

Gwiazd organizowanego przez Artura Krajewskiego. W tym samym czasie odbyły się dosłownie dziesiątki spotkań z artystami z górnej półki polskiej kultury i sztuki. Program Festiwalu Gwiazd był obfity i jeszcze na kilka dni przed wielu Żyrardowian pokpiwało z planów Krajewskiego mówiąc, że wszystko jest na wyrost i tak naprawdę niewiele będzie się działo. Władze miasta na czele z prezydentem Wilkiem i jego zastępcą wiceprezydentem Obłękowskim traktowały Festiwal Gwiazd jako wroga imprezę. Nie wsparli jej nawet złotówka. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że Festiwal Gwiazd miał wsparcie starostwa żyrardowskiego i żyrardowskiego posła Kaczanowskiego. Tegoroczny Festiwal Gwiazd mocno utarł nosa prezydentowi Wilkowi i Beacie Rusinowskiej, którzy okazało się na kulturze znają się średnio, a kontaktów w świecie artystycznym nie mają wcale.

Na Festiwalu Gwiazd w Żyrardowie wystąpili w tym roku m.in. Bralczyk, Barciś, Owsiak, Poniedziałki, Wolszczak, Małaszyński, Strejla, Wolski, Ziemkiewicz, Gruza, Nejman, Makowski, Terlikowski, Horubała, Harasymowicz, Kasprzyk, Paw-

lak, Friedman, Sawka, Rottenberg, Strzelecki i wielu innych. Jeśli ktokolwiek miał wątpliwości czy w Żyrardowie można robić dobre imprezy kulturalne, to teraz już ich nie ma. Ważne jednak żeby brali się za to ci, którzy rozumieją problematykę i mają pomysły. Czy wszystko wyszło? Oczywiście, że nie. Na przykład nagłośnienie hali fabrycznej było złe, a materiały promocyjne w posta-



ci choćby specjalnej gazety festiwalowej były nieczytelne i nie ułatwiały zorientować się co i gdzie będzie się działo. Ale to drobiazgi, festiwal gwiazd był wydarzeniem w skali krajowej. Nigdy wcześniej naraz tylu sław u nas nie było. A publiczność doceniła to i tysiące ludzi przewinęło się przez festiwal. W przeciwieństwie do EDD, kiedy to plac świecił pustkami, może poza Tygielkiem który jak zwykle ścigał piwoszy. Byłam tam pół godziny, a potem wiało nudą i poszłam na festiwal.

Krajewski zagiał Rusinowską !

Najfajniejsze lokale w mieście

Ostatnio przedstawiliśmy sondaż o najbardziej lubianych i nie lubianych miejscach w Żyrardowie. Z wykluczeniem lokali gastronomicznych, pizzerii i knajpek. Dzisiaj pora na ich listę.

Poniżej wynik sondażu na 60 osobach. Niektóre lokale są lubiane ale inni za nimi nie przepadają. Dlatego obecność na obu listach.

Lokale lubiane:

1. Romantica
2. Tygielek
3. Tropicana
4. Szpularnia
5. 3Art
6. Performer
7. Karo

Lokale nie lubiane:

1. Szpularnia
2. Karo
3. Przystanek
4. Da Grasso
5. Tygielek
6. McD
7. Tropiczna